

(Corriere dello Sport - R. Maida) Najlepszy młody Włoch w rozgrywkach ma czujne oko i mówi szybko. Szybko się uczy, Lorenzo Pellegrini i w tym duchu doszedł do rozegrania 20 meczów w Serie A, zdobywając 3 gole, które były kluczowe dla wprowadzenia Sassuolo do europejskich pucharów, po raz pierwszy w historii. Żaden inny Włoch z rocznika 1996 grał tak dużo i tak dobrze.

Niektórzy nawet, co pokazuje przedwczorajszy finał, właśnie na Mapei Stadium, są w jego wieku, a grają w Primavera. Pellegrini jest graczem Sassuolo, ale również po trosze Romy, która poprowadziła go aż do Serie A, z małym błyskiem w erze Garcii, rok temu został sprzedany za 2,4 mln euro, może zostać odkupiony dzięki klauzuli za 8 mln euro (po tym sezonie) lub 10 mln (w przyszłym roku). W międzyczasie młodym pomocnikiem, który zdobył też podstawowe miejsce w reprezentacji U21, zaczęło interesować się wiele zespołów.

Lorenzo, gdzie chcesz dojść?

- Szczerze mówiąc, nie wiem. Nie jestem typem osoby, która marzy o Lidze Mistrzów czy Mistrzostwie Świata, nigdy o tym nie myślałem. Myślę o rozwijaniu się i daniu z siebie maksimum.

Czym jest maksimum w wieku 20 lat?

- Bycie ambitnym i posiadanie chęci poprawiania się. Jeśli w ostatnim sezonie zagrałem kilka meczów, w przyszłym liczę rozegrać więcej. Jeśli Sassuolo rozegra 38 meczów, ja chcę rozegrać 39.

Zatem zostaniesz w Sassuolo.

- Chciałbym zostać. Bardzo ciężko pracowaliśmy, aby awansować do pucharów, chciałbym tutaj grać.

Twoim priorytetem jest zatem gra.

- Naturalnie. Trzeba wyznaczać sobie cele. W Sassuolo są warunki do dojrzewania. W innej drużynie Serie A być może nie byłoby to możliwe. W pierwszych 12

meczach tutaj nie zagrałem nawet minuty. Mimo tego czekałem cierpliwie i się opłaciło.

Dlaczego w innych miejscach nie inwestuje się we Włochów?

- To nie jest pytanie, na które mogę odpowiedzieć, biorąc pod uwagę, że byłem częścią Romy. Trzeba by zapytać dyrektorów sportowych innych drużyn.

Sabatini, dyrektor sportowy Romy, mówi, że nie ma dobrych włoskich młodych piłkarzy.

- Dla mnie to dodatkowa motywacja, aby zmienić zdanie. Mogę jedynie podziękować mu i Romie, że pomogli mi dostać się do Serie A.

Nie rozczarował cię?

- Nie, skąd. Sabatini ma swoje idee i je szanuję. Wzajemny szacunek, biorąc pod uwagę prawo Romy do odkupu, pozostaje bez zmian. W ten sposób poszło dobrze, gdyż jestem zadowolony w Sassuolo.

Jak wyjaśnisz cud awansu tego klubu do pucharów?

- Nie wiem czy można to nazwać cudem. Z pewnością był to niesamowity sezon, jednak była to bardziej niespodzianka dla innych niż dla nas. W szatni od razu zaczęliśmy myśleć o awansie do pucharów.

Sassuolo jak Leicester. Będzie to kiedykolwiek możliwe?

- W życiu i piłce wszystko jest możliwe. Mamy tutaj mocną bazę młodych: Politano, Berardi, Sensi, Mazzitelli. Świetni gracze i znakomici chłopacy. Dajemy też pomocną dłoń włoskiej piłce, na perspektywie przyszłościowej: z doświadczeniem młodzi mogą dojść do reprezentacji narodowej lepiej przygotowani.

Który z twoich kolegów eksploduje formą w przyszłym sezonie?

- Matteo Politano. Spisał się dobrze już w tym sezonie, ale jeszcze się rozwinie. Nie wiem czy może od razu awansować do reprezentacji, będzie zależało od nowego selekcjonera, ale posiada wszelkie umiejętności. Tak jak oczywiście Berardi.

Roma zostawiła Politano, rocznik 1993, a postawiła na Iturbe, rocznik 1993. Gdzie jest błąd?

- Ciężko odpowiedzieć. Nigdy nie możesz wiedzieć dokąd zaprowadzi ciebie dany wybór. Gdyby Roma postawiła na Politano, a Matteo nie podołał, mówiliby, że Sabatini popełnił błąd nie inwestując w Iturbe czy inny wielki nabytek transferowy.

Tymczasem przed Pellegrinim otworzyły się drzwi do drużyny U21.

- Zakładanie koszulki Azzurrich to zaszczyt. Jedziemy podbić Europę, co jest jednym z moich celów w tym sezonie. Mamy nadzieję zaprezentować się w najlepszych z możliwych sposobów.

Di Francesco pójdzie trenować zespół na miarę mistrzostwa?

- Życzę mu tego, gdyż na to zasługuje. Trzyma pieczę nad minimalnymi szczegółami, nic mu nie ucieknie. Teraz jednak mam nadzieję, że zostanie w Sassuolo, był bardzo ważny, szczególnie dla mnie, gdy nie grałem.

A co myślisz o Rudim Garcii, który pozwolił ci zadebiutować w Serie A?

- Myślę wszystko, co najlepsze, zawsze będę mu wdzięczny. Dał szansę mi, rzymianinowi i Romaniście: to spełnienie marzeń... W sytuacji, w której się znalazł, jego zwolnienie było nieuniknione, ale jestem przekonany, że wkrótce się podniesie.

Wrócisz kiedyś do Romy?

- Nie mogę temu zaprzeczyć: mam taką nadzieję. Spędziłem dziesięć lat mojego życia w tym klubie. Lepiej jednak nie ścigać się za tym na siłę, gdyż istnieje Lorenzo chłopak, który kibicuje Romie, ale też Lorenzo profesjonalista. Wróćmy do pierwszego pytania.

Lorenzo, gdzie chcesz dojść?

- Jeśli mam cel, to jest właśnie taki: powrót do Romy. Jednak jest czas, zobaczymy czy stworzą się warunki, aby do tego doszło. Teraz czuję się dobrze w Sassuolo.

Jeśli zaoferują ci wybranie jednej drogi, Roma czy Barcelona, w którą stronę pójdziesz?

- Na całe życie do Romy.

Autor: abruzzii